***„Książki są po to, żeby człowiek wiedział,***

***którędy ma żyć…”***

*Zostań w domu, czyli… życie z dobrą książką, z dobrym filmem*

 Witam bardzo serdecznie i ciepło ( wbrew temu, co za oknami mamy lato, czerwiec, jeden z piękniejszych miesięcy), tych wszystkich, którzy zaglądają na tę stronę i być może sięgają po moje propozycje.

 Jesteśmy na progu wakacji, szczęśliwie udało nam się przetrwać wyjątkowy czas, przyzwyczailiśmy się do nieco innego funkcjonowania, oswoiliśmy nową rzeczywistość, nie musimy już pozostawać w domu. Dobre książki, dobre filmy pozostaną z nami, będą obecne, gdy znów spotkamy się z naszymi uczniami. Kierując się własnym doświadczeniem wiem, że czas wakacji sprzyja spotkaniu z książką, filmem, które oprócz tego, że są źródłem relaksu, zapomnienia o codzienności mogą być także inspiracją, źródłem nowych pomysłów.

 Ktoś z nas jest panią od polskiego, ktoś inny panią od muzyki, panem od matematyki, panią od wdż, ktoś inny pierwszą i najważniejszą panią w klasie pierwszej… Niezależnie od tego, czego uczymy, co jest naszym obowiązkiem względem naszych uczniów, jesteśmy dla nich mistrzami, mistrzami w swojej dziedzinie, tymi, którzy rozbudzają pasje, inspirują, pozwalają wyjść na światło dzienne talentom, które w głębi dziecięcej, młodzieńczej duszy nieśmiało kiełkują. Nauczyciel swoją osobowością, autentycznością i wielką pasją jest w stanie pociągnąć za sobą innych. Trzeba sobie mocno uświadomić, że uczniowie bardzo często właśnie ze względu na osobowość nauczyciela za wszelką cenę starają się polubić ten czy inny przedmiot.

 Do poprawczaka, w którym przypadkowo zebrani chłopcy, zagubieni, skrzywdzeni przez los, cierpiący na głód miłości, brak domu, szukają swojego miejsca w życiu chcąc mimo wszystko wyprostować swoje ścieżki, trafia bezrobotny nauczyciel muzyki Clement Mathieu. Zostaje wychowawcą grupy niesfornej, ale bardzo zróżnicowanej i na swój sposób ciekawej. Jego osobowość kontrastuje z surową, bezwzględną postacią dyrektora, który w myśl słów „jest akcja, musi być reakcja”, wprowadza żelazną dyscyplinę. Pan Mathieu postanawia wykorzystać swój talent, zdolności, a przede wszystkim wielką fascynację i wprowadza uczniów w niezwykły, czarodziejski świat muzyki. Zakłada chór, odkrywa talenty chłopców, których w zasadzie już przekreślono, zdolności, które posiadają są zaskoczeniem dla nich samych. Wśród chłopców są ci, którzy dzięki wyjątkowemu wychowawcy będą później występować na estradach świata. To krótkie streszczenie to zapowiedź wzruszającego, bardzo wciągającego, momentami zabawnego filmu pod tytułem „Pan od muzyki”. Film pochodzi z 2004 roku, w 2005 roku był nominowany do Oscara, w tymże roku otrzymał nagrodę Cezara za dźwięk i muzykę. Film polecam dużym i małym, rodzicom, uczniom, nauczycielom. Dla rodziców, nauczycieli jest chwilą do refleksji nad najistotniejszymi sprawami w naszym życiu. Dla niejednego dziecka będzie nadzieją na to, że zawsze można zacząć od początku, że gdzieś czeka pan od muzyki…Talent, umiejętność wykonywania czegoś w sposób wyjątkowy w połączeniu z dobrocią, troską i odrobiną empatii wobec małego i bardzo młodego człowieka są w stanie dokonywać rzeczy niemożliwych.

 Czas wakacji to czas podróżowania, bycia w drodze. Obecna sytuacja, zarówno w kraju, jak i na świecie, bardziej skłania do tego, by być w drodze. Wędrowanie z miejsca na miejsce z  własnym bagażem może być zdecydowanie bezpieczniejsze niż odpoczynek w stałym miejscu. Jako dobrą przygodę, połączoną z refleksją, odpowiednią dozą humoru polecam film „Droga życia” z 2010 roku. Syn amerykańskiego lekarza idąc Szlakiem Świętego Jakuba, pokonując Camino de Santiago ginie w Pirenejach. Ojciec postanawia przejść szlak od początku do końca, aby w ten sposób uczcić pamięć syna, zmierzyć się z samym sobą, swoim bólem, dokonać też niejako rozrachunku ze swoim życiem. Nie ma zbyt wielkiego doświadczenia w tego typu podróżowaniu, a droga jest bardzo długa. Po drodze dołączają do niego przypadkowi ludzie. Film wzrusza i bawi, przy tym uwagę widza przyciągają fascynujące krajobrazy. Film jest wart obejrzenia zarówno w domowym zaciszu, jak i z uczniami najstarszych klas. Niejednokrotnie oglądałam go z uczniami, jeszcze klas gimnazjalnych, zawsze wtedy, gdy nasze rozmowy oscylowały wokół życiowych wyborów, wokół drogi naszego życia, która jest zbyt zawiła, skomplikowana, by przemierzać ją samemu.

 Być w drodze z drugim człowiekiem, chociaż czasami idziemy równoległymi drogami, które nie mogą się przeciąć, to mieć świadomość, że ktoś idzie obok… Na koniec, tak na dobry początek wakacji, ku refleksji i zachwyceniu przytaczam „Rozmowę liryczną” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego nieco inaczej, językiem matematycznym. O miłości można mówić różnymi językami, nawet językiem matematyki. Niniejszy utwór, parafraza matematyczna utworu K.I. Gałczyńskiego, jest efektem uczestnictwa w konferencji „Matematycznie połączeni”.

Życzę dobrego, inspirującego spotkania z filmem i dobrej lektury.

Joanna Wołoszyn

***O miłości językiem matematyki…***

( Utwór jest parafrazą matematyczną wiersza Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego „Rozmowa liryczna”)

*- Powiedz mi, jak mnie kochasz?*

- Powiem.

*- Więc?*

-Kocham cię w trójkącie.

*- W trójkącie? Trójkąt jest niebezpieczny. Nie bierze pod uwagę wyłączności.*

- To może w czworokącie?

*- Też niebezpiecznie! Najlepiej w kole. Koło stanowi pełnię i potwierdza wyłączność, która w miłości jest nieodzowna.*

- Brawo! Koło to 360 °

*- A pokój idealnie okrągły ile ma kątów?*

- Zero kątów, albo 2 pełne kąty po 360 °

Kocham cię w okrągłym pokoju, przy okrągłym stole, w słońcu i przy blasku świec.

 W kapeluszu i w berecie.

W zbiorach malin, w szeregu brzóz, w pojedynczych bzach.

 W wielkim wietrze, i… gdy chwilowo idziemy równoległymi drogami, które nie mogą się przeciąć…

Kocham Cię na początku naszej drogi i będę kochał na końcu, na tym odcinku, bo w wymiarze wieczności, nasze życie to odcinek, tutaj na ziemi z początkiem i końcem.

*- A gdy nic nie mówię, gdy milczę zamyślona, gdy jestem jedną wielką niewiadomą?..*

- W miłości nie ma niewiadomej, akceptuję i przyjmuję Cię całą. Kocham Cię gdy śpisz i gdy pracujesz skupiona, gdy milczysz, gdy jesteś samotnym zbiorem jedności.

I gdy jajko roztłukujesz ładnie, nawet wtedy, gdy ci łyżka spadnie

*- Kochasz 24 godziny, bez przerwy?*

- Każdy ułamek sekundy.

 I podzielę się z tobą połówką chleba.

*- Tylko połówką?*

- Jak będzie trzeba, to ćwiartką, nawet oddam ci jedną ósmą.

*- A jesienią, gdy dopadają mnie chmurki i humorki?*

- Kocham Cię w smutku, w jesiennym deszczu, we łzach, w zachwycie, gdy włosy grzebieniem rozdzielasz przed lustrem – w miłości wszystko się sumuje, nic nie przemija…

*- A zimą, gdy zima posrebrzy ramy okien, jak mnie kochasz zimą?*

- Zimą w milczeniu obserwuję przez symetrycznie wymalowane mrozem okna, jak z zachwytem patrzysz na zatrzymujące się na Twojej dłoni płatki śniegu, słyszę jak dzielisz się ze mną swoim zachwytem nad urokliwą geometrią sześciokątnych płatków śniegu. Cała jesteś zapatrzeniem, zasłuchaniem. Kocham Cię w twym zapatrzeniu, zachwyceniu złożonością i precyzją otaczającego świata.

*- Czy wiesz, że w tej geometrycznej kombinacji każda śnieżynka jest inna, nie ma dwóch takich samych, tak jak nie ma dwóch takich samych spojrzeń w oczy, nic w życiu nie powtarza się.*

*Czymże zatem jest* ***prawdziwa miłość****? Twoje kocham dzisiaj i Twoje kocham jutro?...*

/Parafrazy dokonały Joanna Wołoszyn i Antonia Świeży/